Rok II Warszawa, dnia 5 marca 1939 r. Nr. 10 (3)

BIULETYN GOSPODARCZY

ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Redakcja i administracja Warszawa, ul. Mazowiecka 1. Tel 666-04 i 666-07. Konto PKO. 13414

ROLNICTWO

Organizujmy pracę kobiet wiejskich

Do niedawna jeszcze jedynym zadaniem kobiety-gospodyni wiejskiej na wielu terenach zagranicznych było przeżywienie domowników, wyprodukowanie warzyw i owoców na użytek własny oraz sprzedaż samoistnie wychowanego drobiu w takiej ilości, by dochód z niego (brutto) pokrył koszta drobnych zakupów dla domu, jak sól, nafta, zapałki itp. Nikt nie zastanawiał się nad tem, czy osiągnięty dochód jest wystarczającym wynagrodzeniem za dostarczony na rynek towar, czy można i co należy uczynić, by go zwiększyć.

W dzisiejszych, trudnych warunkach bytowania podobne prowadzenie gospodarstwa kobiecego jest nie do pomyślenia i odbić się ono musi ujemnie na całokształcie gospodarowania na roli.

Życie samo zmusza nas do szukania co raz to nowych, lepszych form gospodarowania na wsi i wykorzystania wszelkich możliwości dla zwiększenia dochodów swego warsztatu pracy.

Z tych to względów obowiązki kobiety-gospodyni na wsi dziś poważnie wzrosły i zmuszają niejako do wyzyskania wielu rentownych dziedzin z zakresu gospodarstwa domowego.

Wszystkie działy produkcji, którymi zarządza kobieta wiejska winny być wcielone do całości gospodarstwa rolnego, winny być prowadzone troskliwie z obliczeniem na zysk i według wypróbowanych metod.

W tym duchu pracując, należy przyzwyczajać młode pokolenie przyszłych gospodyń wiejskich do planowej pracy, do umiejętnej i dobrze skalkulowanej produkcji, do racjonalnego zużytkowania produktów oraz ścisłej i sumiennej kalkulacji.

Pomyślne rezultaty tych przedsięwzięć osiągnąć można przez pracę zespołową, przez pracę w gromadzie, w której poważną rolę spełnią wyszkolone siły przodownicze.

Ich więc obowiązkiem jest ożywienie istniejących zespołów lub organizowanie nowych, przy równoczesnym prowadzeniu oświaty zawodowej, zajęć praktycznych w postaci pokazowych poletek doświadczalnych, racjonalizowanie gospodarowania na wsi i t. p.

Na tych terenach, gdzie okoliczności lokalne pozwolą na rozwinięcie akcji zbiorowej, należy przystąpić do zorganizowania Kół Gospodyń Wiejskich, które umożliwią prowadzenie wszystkich działów pracy kobiecej na wsi.

Czy to będzie hodowla drobiu, warzywnictwo, czy uprawa lnu czy też umiejętność szycia lub gotowania — należy produkcję tych prac postawić na odpowiednim poziomie, a wytwórczość gospodarstwa domowego dostosować do wymagań rynku zbytu.

Wielokrotne doświadczenia życiowe przekonywują nas, że nawet niewielkie gospodarstwa rolne, pomimo szczupłości swego obszaru, mogą jednakże przy wielkiej staranności i umiejętnej gospodarce osiągnąć samowystarczalność dla swego otoczenia. Ambicją rolników winno być dążenie do tworzenia gospodarstw przodowniczych, wzorowo prowadzonych, zwiększających opłacalność gospodarowania na roli i poważnie wzmacniających majątek rolnika. W tej pracy wielką pomoc rolnikowi oddać może gospodyni w swoim zakresie w oparciu o pracę w gromadzie. Czas więc wielki, by społeczeństwo wiejskie zagranicą w zrozumieniu własnych interesów enegicznie przystąpiło do zorganizowania Kół Gospodyń Wiejskich.

Hasłem mieszkańców wsi winno być: Koło Gospodyń — w każdym ośrodku wiejskim.

Przysposobienie młodzieży wiejskiej do pracy w handlu, spółdzielczości, rzemiośle i przemysłach wiejskich

Reforma szkolnictwa w Polsce dokonana przed sześciu laty, przyniosła w dziale szkolnictwa zawodowego poważną zmianę na lepsze. Stworzono gimnazja zawodowe — kupieckie, krawieckie, szewskie, budowlane, mechaniczne i t. d. Gimnazja te otrzymały program fachowy praktyczny, oparty na potrzebach życiowych. Gimnazja zawodowe mają zapewnić dobrych subjektów, sprzedawców, rzemieślników. Natomiast licea, jako szkoły wyższego niż gimnazja poziomu, mają dać kandydatów na kierowników warsztatów, mniejszych przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i t. p.

Osobny dział zajmuje szkolnictwo spółdzielcze. W ciągu ostatnich dwóch lat przybyło w Polsce kilkanaście szkół spółdzielczych, co jest szczególnie ważne dla wsi i dla rolnictwa. Wśród tych szkół jest liceum trzyletnie we Lwowie, dwa gimnazja czteroletnie — w Krzemieńcu i Warszawie, — poza tym jednoroczne niższe szkoły przysposobienia spółdzielczego.

Nadmienić należy, że w programach gimnazjów kupieckich zwrócono również uwagę na nauczanie spółdzielczości. Ważne jest, że organizacje rolnicze współpracują ze szkołami zawodowymi, w szczególności spółdzielczymi, w sprawie doboru kandydatów do tych szkół spośród zdolnej młodzieży rolniczej. Przeszkodą w sprawie liczniejszego korzystania młodzieży rolniczej ze szkolnictwa zawodowego jest niezamożność tej młodzieży. Dlatego wszczęta została i rozwija się akcja zapomogowo-stypendialna, prowadzona głównie przez samorząd powiatowy i gminy. Istnieje również projekt stworzenia specjalnego Funduszu Zapomogowego, na który złożyłyby się dotacje Ministerstwa Oświaty, Min. Rolnictwa, oraz Min. Przemysłu i Handlu. Nie mniejsze znaczenie ma tworzenie burs dla młodzieży szkół zawodowych i dla młodzieży rzemieślniczej (terminatorów).

W Polsce istnieje konieczność odprowadzenia nadmiaru młodzieży rolniczej ze wsi do miast, a z drugiej strony — konieczność spolszczenia miast, unarodowienia handlu i rzemiosła. Obydwie te sprawy wiążą się z sobą ściśle. Chodzi właśnie o to, aby zdolna młodzież wiejska przez wykształcenie zawodowe przygotowała się do tej ważnej roli w miastach. Dlatego stwierdzony rozwój szkolnictwa zawodowego pozarolniczego ma tak wielkie znaczenie dla Polski. Wieś nie może dostarczać wyłącznie prostych robotników do miast, bo wtedy nie będzie spełniony ważny cel narodowy spolszczenie miast.

Przygotowanie młodzieży rolniczej do pracy w miastach nie może się odbywać tylko w szkołach zawodowych, bo jest ich jeszcze zamało. Dlatego organizowane są liczne kursy krótkotrwałe. Do tej akcji powołane są przede wszystkim organizacje rolnicze i spółdzielcze.

Naprzykład na terenie Małopolski Wschodniej uzyskano z takich kursów zaprawy kupieckiej i spółdzielczej bardzo dodatnie wyniki. W ten sposób przygotowano pracowników dla sklepów kółek rolniczych. Organizacje kobiece znowu urządzają w ośrodkach przemysłu ludowego i chałupniczego różne kursy zawodowe np. trykotarskie, tkackie itp. Organizowane są również kursy na nieco wyższym poziomie, kilkomiesięczne, dla wychowanków szkół średnich. Tu przeszkala się młodzież rolniczą do pracy w powiatowych spółdzielniach zaopatrywania i zbytu. Są to np. kursy dla zbytu trzody chlewnej, kursy zbożowe. Kursy te cieszą się dużym wzięciem, a młodzież przeważnie znajduje po ich ukończeniu pracę.

Oprócz powyżej wymienionych typów szkół i kursów prowadzone są liczne szkoły dokształcające dla terminatorów, uczniów i praktykantów sklepowych, rekrutujących się jednak w dużym procencie ze wsi. Dla młodzieży, która przeszła przez szkoły zawodowe i kursy — konieczne jest organizowanie praktyk. Z tym są jeszcze dość duże trudności, dlatego projektowany jest ustawowy nakaz przyjmowania przez przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe czy rzemieślnicze — praktykantów, którzy mają przygotowanie teoretyczne.

Duże są wysiłki w tym kierunku zapewnienia młodzieży rolniczej podstaw życiowych w miastach, w oparciu o kształcenie zawodowe.

B.

Z CYKLU ARTYKUŁÓW INSTRUKCYJNYCH

Przechowywanie ziemniaków w zimie

Straty plonu ziemniaków w czasie przechowywania pochodzą z dwóch przyczyn: po pierwsze z normalnych przemian wskutek oddychania kłębów, po drugie — wskutek choròb.

Ziemniak, będący cząstką żywej rośliny, podlega tym samym prawom co i każda roślina, składa się tak jak i ona z żywych komórek, które oddychają. Oddychanie jest to, jak wiemy, powolne

spalanie się pewnych składników rośliny, przyczym tlen z powietrza łączy się ze składnikami ziemniaka, tworząc gaz — dwutlenek węgla i wodę. Charakterystyczną cechą oddychania jest strata na wadze, wydzielanie się ciepła i wilgoci, przy czym wzrastająca temperatura wzmaga szybkość oddychania. Dobrym przykładem powyższego jest zagrzewanie stę świeżego ziarna, leżącego w grubej warstwie. Ziarno oddycha, zagrzewa się, paruje i psuje się, o ile nie jest przerabiane.

Wyżej opisane przemiany (procesy) zachodzące w czasie przechowywania ziemniaków, mają również ścisły związek z ich zdrowotnością. Wszelkie choroby pochodzenia bakteryjnego, czy też grzybkowego, potrzebują dla swego rozwoju wysokiej temperatury i wilgoci. Chcąc dobrze ziemniaki przechować, należy je więc przewietrzyć, podsuszyć i trzymać w chłodnym pomieszczeniu.

Rozpoznanie czy ziemniak jest zdrów czy chory nie zawsze jest łatwe.

Najłatwiejszym do rozpoznania jest rak ziemniaczany, który wytwarza na ziemniaku narośla, przypominające kalafior. Ziemniaki porażone rakiem lub też podejrzane, należy w szczelnym opakowaniu przesłać do zbadania na Stację Ochrony Roślin za pośrednictwem instruktora lub Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.

Zgniliznę kłębów powodować mogą grzybki lub bakterje, a często obydwa te zarazki razem. Najczęściej spotykaną jest t. zw. mokra zgnilizna powodowana przez bakterje. Zgniłe lub też nadgniłe kłęby spotykamy już w czasie kopania. Wilgoć i ciepło w czasie przechowywania, jak również uszkodzenia kłębów może ułatwić rozszerzenie się zgnilizny i na inne kłęby, powodując masowe gnicie ziemniaków w kopcach. Mokrą zgniliznę kłębów powodować mogą również i inne przyczyny: zaraza ziemniaczana oraz t. zw. czarna nóżka.

Zaraza ziemniaczana jest to pospolity grzybek, powodujący przedwczesne zasychanie liści i łęt pod koniec lata. Zarodniki tego grzyba zarazić mogą i kłęby ziemniaczane, zwłaszcza jeśli się je na polu okrywa łętami i kaleczy podczas kopania. Na kłębach porażonych zarazą widoczne są pod skórą sine plamy.

Czarna nóżka powoduje również więdnięcie i zamieranie łęt pod koniec lata. Zniszczenie łęt zaczyna się nie od plam na liściach, jak przy zarazie, lecz od zgnilizny części podziemnej oraz podstawy łodygi. Łodygę łatwo wyrwać z ziemi, przy czym gnijąca część u nasady wydaje charakterystyczny ostry zapach zgnilizny. Krzaki chore na czarną nóżkę należy jaknajwcześniej usunąć z pola i spalić lub zakopać razem z zawiązkami ziemniaków.

Podobne objawy, t.j. więdnięcie łęt daje inna choroba, t. zw. ospowatość kłębów. Na ziemniakach w czasie kopania można zauważyć ziemne grudki, ściśle przylegające do skórki ziemniaka, przypominające grudki ziemi. Grudki te pod naciskiem paznokcia dają się z pewnym trudem usunąć. Są to tzw. przetrwalniki grzybka pasorzytniczego, który w czasie kiełkowania ziemniaków atakuje kiełki i niszcząc je powoduje złe wschody. Często wskutek niesprzyjających dla pasorzyta warunków rozwój grzybka ulega czasowemu zahamowaniu i choroba robi spustoszenie później, tworząc obrączkę białej pleśni u podstawy łodygi, powstrzymując jej dalszy rozwój. Łodygi opanowane przez tę chorobę przedwcześnie więdną i zamierają.

Choroba ta jest mniej groźna podczas przechowywania ziemników, natomiast kłębów ospowatych podobnie jak porażonych parchem nie należy używać jako sadzeniaków.

Specjalnym rodzajem zgnilizny, często spotykanym w kopcach, jest tzw. sucha zgnilizna ziemniaków. W przeciwieństwie do mokrej zgnilizny kłębów choroba ta nie powoduje „rozpływania” się ziemniaków w cuchnącą ciecz, lecz atakuje przeważnie uszkodzone kłęby, pokrywając skaleczenia nalotem białej pleśni. Pod wpływem niszczącej działalności grzyba tkanka ziemniaka ulega zniszczeniu, rozpadając się na biały proszek. Aby uniknąć tej choroby należy starannie usunąć przed kopcowaniem ziemniaki zeszłoroczne i pokaleczone.

Dość rozpowszechnionym zjawiskiem, zwłaszcza w niektóre lata, są plamy wewnątrz ziemniaka, widoczne wewnątrz przekroju. Plamy te mogą być różne; raz występują jako rozrzucone na przekroju rdzawe lub szare plamy, to znów przybierają kształt brunatnego pierścienia złożonego z drobnych brunatnych punktów. W pierwszym wypadku jest to rdzawa lub szara plamistość miąższu, choroba nie zakaźna i nie powodująca psucia się ziemniaków w kopcach, obniżająca jednak wygląd i wartość jadalną ziemniaków. Szczególną skłonność do rdzawej plamistości posiadają niektóre odmiany ziemniaków, jak: Rosafolia, Parnassia, Robinia i inne, poza tym nasilenie tej choroby zależy od roku i gruntu. Rdzawe ziemniaki mogą być bez obawy użyte jako sadzeniaki.

Znacznie niebezpieczniejszą jest druga ze wspomnianych chorób, tzw. bakterioza pierścieniowa, powodująca w czasie przechowywania gnicie ziemniaków od środka. W razie zauważenia choroby w sadzeniakach, należy ich nie sadzić i postarać się o inne, zdrowe sadzeniaki.

Najmniej groźną chorobą w czasie przechowywania ziemniaków jest bardzo rozpowszechniony parch zwykły. W przeciwieństwie do niego poważne niebezpieczeństwo w czasie przechowywania stanowi tzw. parch prószysty.

Groźna ta choroba grzybkowa, której zarazki są zbliżone do zarazków raka ziemniaczanego, nie jest dotychczas na terenie naszego kraju zbyt roz-

powszechniona. Objawy parcha prószystego na ziemniakach przypominają objawy parcha zwykłego z tą różnicą, że krosty czy też strupy powodowane przez niego są mniejsze, ciemne w środku i otoczone obwódką strzępionej skórki,

Ziemniaki porażone parchem prószystym źle przechowują się, a przechowywane za ciepło nieraz gniją całkowicie.

Aby uchronić się od strat w czasie przechowywania ziemniaków, należy nietylko umiejętnie je zakopcować, ale również zwrócić baczną uwagę na ich zdrowotność. Jedynie zupełnie zdrowe ziemniaki, pochodzące z pod zdrowych krzaków, dają gwarancję dobrego przezimowania, a użyte jako sadzeniaki zapewnią rolnikowi duży i zdrowy plon.

Z zebrania dyskusyjnego Kowieńskiego Oddziału Zjednoczenia Rolników Polaków

Dnia 18 grudnia ub. r. odbyło się w Kownie pierwsze dyskusyjne zebranie kowieńskiego oddziału Zjednoczenia Rolników Polaków, na które przybyło trzydzieści parę osób. Spodziewać się należy, że na następne zebranie, może nieco więcej reklamowane, przybędzie znacznie więcej osób nie tylko spośród członków kowieńskiego oddziału, lecz i innych, gdyż odczyty są urządzane z myślą o członkach wszystkich oddziałów. Na pierwszym zebraniu dyskusyjnym prezes oddziału p. W. Garczyński wygłosił ciekawy odczyt p. t. „Rentowność naszych gospodarstw zbożowych i inwentarzowych".

Temat nader aktualny i może dotąd mało przedyskutowany: o ile w gospodarstwach, zwłaszcza folwarcznych, kalkuluje się zmiana dawnego systemu o przewadze produkcji hodowlanej.

Tezą prelegenta było: konieczne jest zachowanie harmonii między tymi dwoma kierunkami, a miernikiem możliwości rozwoju produkcji hodowlanej musi być ilość otrzymanej paszy, zwłaszcza słomy. Wobec trudności corocznego znacznego zwiększenia lub zmniejszenia inwentarza, zależnie od ilośmi zebranej paszy w danym roku, wielkość inwentarza musi być bardziej dostosowana do minimalnych zbiorów, nie zaś maksymalnych, jak to się przeważnie dzieje.

Ostatnie suche lata wykazały w jak trudnych warunkach znalazły się gospodarstwa z wielką ilością bydła, dla którego brakło paszy, co trzeba było wynagradzać kupionymi paszami skoncentrowanym drogo sianem i t. d. W gospodarstwach takich, o ile nie spadła produkcja mleka, produkcja jego kosztowała drożej niż w gospodarstwach, w których kierunek hodowlany i zbożowy znajdowały się we właściwej proporcji i harmonii. A co najważniejsze, forsowanie kierunku hodowlanego dla ogólnego podniesienia gospodarstwa przez otrzymanie większej ilości nawozu chybiało celu, gdyż ilość obornika jest zależna przede wszystkim od ilości słomy użytej na podściółkę i dopiero w mniejszym stopniu od ilości danej paszy, a zupełnie nie wzrasta wskutek postawienia większej ilości „ogonów" w oborze.

To też przy stopniu kultury rolnej w naszym kraju i przy naszym klimacie, gdy ilości otrzymywanej słomy i paszy ulegają zależnie od roku wielkim wahaniom, należy gospodarstwo hodowlane rozbudowywać jedynie o tyle, by w latach chudych nie było braków, zaś w latach obfitych mogły być przezornie pozostawione zapasy.

Następnie prelegent, znany i doświadczony rolnik, rzucił kilka uwag o sposobach gospodarzenia, a więc, że podnoszenie gospodarstwa przez sypanie wielkich ilości sztucznych nawozów obecnie się nie kalkuluje. Wykazuje to m. in. stosunek cen nawozów i zboża przed wojną i obecnie. Najrentowniejszym i najbardziej celowym sposobem zwiększenia produkcji jest jak najstaranniejsza uprawa, która naogół u nas pozostawia dużo do życzenia.

Po referacie nastąpiła dyskusja, w której zabierało głos wiele osób, poruszono również szreg zagadnień fachowo - rolniczych np. racjonalności czarnych ugorów itd.

Z życia rolników polskich we Francji

Z WALNEGO ZJAZDU ROLNIKÓW POLSKICH W LIMOGES

W połowie lutego odbył się w Limoges Walny zjazd Związku Osadników Polskich we Francji przy udziale przedstawicieli władz polskich i delegatów: ze strony Prefektury oraz Izby Rolniczej w Limoges. Obecnych delegatów z gośćmi było około 140. Po nabożeństwie i mowach powitalnych nastąpiło dekorowanie niektórych członków Związku Krzyżem Zasługi, potem sprawozdania zarządu związkowego i wybór nowego zarządu. Związek Osadników liczy obecnie 1.207 członków zrzeszonych w 39 Kołach. Po dyskusji nad sprawozdaniami, wybory dały taki rezultat: prezes p. Lesisz, rada główna: pp. Łukaszewski, Dziura, Michalczyk, Frątczyk, Popek, Marcinkowski, Kubiak, Pałkus, Kolbert, Napierała, Kendra i Ciukaj. Komisja rewizyjna: pp. Wiśniewski, Tarchała i Godlewski. Sekretarz stały p. Jankowski.

WIELKIE POWODZENIE WYSTAWY POLSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW WE FRANCJI

W końcu stycznia odbyła się w Lens w obszernej sali kopalnianej wielka wystawa drobiu i królików, urządzona staraniem Polskiego Związku Hodowców. Wystawiono blisko 900 stworów w 750 klatkach. W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste otwarcie wystawy. Uroczystość zgromadziła liczną publiczność, gości oraz komitet honorowy, w skład którego wchodzili p. konsul generalny Kawałkowski, inż. Schmidt, przedstawiciel francuskiego Związku Hodowlanego i przedstawiciel gen. dyr. komp. Lens p. Buchet, wydawca „Narodowca" p. Kwiatkowski, dyrektor Banku P. K. O p. Szwedowski, radca handlowy konsulatu p. Pieskaczyński, przedstawiciel Związku Polaków p. Czarnecki, przedstawiciele prasy.

Uroczystość zagaił prezes Związku p. Dytfeld, otoczony współpracownikami pp. Nowakiem sekr. Związku, Gniazdowskim skarbnikiem, Wcześniakiem, prezesem kolegium sędziów, i wierną swą towarzyszką naprawdę poświęcającą się sprawie związku hodowców p. Dytfeldową.

W wystawie brało udział 14 towarzystw hodowlanych z okręgów I. i II. a mianowicie 4 towarzystwa z Bruay, oraz towarzystwa z Marles, Barlin, Bully, Mazingarbe 2, Lens 9, 11, 16, Dourges, Evin Malmaison, Ostricourt, Libercourt i Carvin.

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy: Inż. J. Grabowski Redaktor Wydawnictw Ś. Z. P. z Z.: Wł. Oszelda

Druk. „WIEK NOWY" Warszawa, ul. Nowe Miasto 1, tel. 11-33-05.